

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8480

Lwów, wtorek 24 kwietnia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej **GRODKI i Spółka.**Redaktor naczelny: **JERZY KONAJSKI.**

Potężny protest Lwowa przeciw gospodarce komisarza Strzeleckiego.

Krwawe walki policji z bandytami w zagłębiu borysławsko- drohobyckiem. — Tragiczny epilog zawodu miłosnego 20-letniej lwowianki. — Dalsze klęski lwowskich drużyn.

Wszelkie przetwory dla dzieci poleca Firma „Zakopane“ Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24 — Sąpłaty 25

Wybory we Francji.

**KTORZY MINISTROWIE ZOSTALI
WYBRANI.**

Paryż, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Wybrani zostali ministrowie Briand i Tardieu, oraz b. minister Maginot. **Minister Painlevé w pierwszym głosowaniu wybrany nie został.** W wielu okręgach żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów, wobec czego konieczne będzie powtórne głosowanie.

Lyon, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W 1-szym okręgu Lyonu wybrany został minister oświaty Herriot.

PRZEDWYBORCZE STARCIA KOMUNISTYCZNO-SOCJALIST. W PARYŻU.

Paryż, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym, jako w przededniu wyborów panowało ożywienie. Na niektórych zgromadzeniach spokój był systematycznie zakłócany przez komunistów, których kilkakrotnie policja zmuszona była usuwać. W kilku punktach różnych dzielnic miasta wynikły starcia w czasie zgromadzeń wyborczych, w szczególności na zgromadzeniach partii socjalistycznych. Policja przywróciła spokój.

BRIAND GORĄCZKUJE W DAJSZYM CIĄGU.

Paryż, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W stanie zdrowia Brianda nie zaszły poważniejsze zmiany. Gorączka nie ustępuje.

WRANGEL UMIERAJĄCY.

Wiedeń, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Paryża, stan zdrowia generała Wrangla znacznie się pogorszył. Leży on w agonji.

Trzęsienie ziemi w Bułgarji zniszczyło 8000 budynków.

KRÓL BORYS ODWIEDZA ZNISZCZONE MIEJSCA.

Sofja, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) W ciągu nocy z piątku na sobotę przez cały dzień sobotni odczuwano w dalszym ciągu w Filipopolu i okolicy wstrząśnienia, którym towarzyszył podziemny huk. W Sofji odczuło kilka drgnień skorupy ziemskiej. W dniu wczorajszym zarówno w Sofji, jak i w okolicach dotkniętych katastrofą padał ulewny deszcz. Pomimo znacznego obniżenia temperatury ludność w okolicach nawiedzonych katastrofą obozuje w polu w namiotach lub naprędce skleconych barakach. **Król Borys kontynu**

nuje swą podróż inspekcyjną po terenach nawiedzonych trzęsieniem ziemi. Z piątku na sobotę spędził król noc wspólnie z ludnością. Wedle prowizorycznych obliczeń, liczba budynków zniszczonych lub do tego stopnia uszkodzonych, że nie nadają się do użytku, **wynosi około 8.000.** Wiele budynków szkolnych uległo zniszczeniu, tak dalece, iż koniecznym było **przerwanie nauki na szereg miesięcy.** Bułgarski „Czerwony Krzyż“ organizuje pomoc narodową na rzecz nieszczęśliwej ludności.

Masowe egzekucje w Sowjetach.

W JEDNYM DNIU STRACONO KILKADZIESIAT OSÓB.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.”)

Pogranicze sow., 22. kwietnia.

Nowa gwałtowna fala krwawego terroru ogarnęła w ostatnich dniach całą Sowdepję. Oto co przynosi kronika sowiecka z jednej doby: **W Sebastopolu stracono ostatniej nocy pułkownika Bogoskiego oraz 8 oficerów,** oskarżonych o udział w ruchu powstaniowym z roku 1925 (o zaszczepieniu tych oficerów na karę śmierci doniosła „Gazeta Poranna“ przed kilku dniami).

Również w Sebastopolu **zasądzono na rozstrzelanie kpt. Suchomekiego, oraz 14 kozaków** pod zarzutem walki z czerwoną armją na wybrzeżu czarnomorskim w r. 1926.

W Turkestanie sąd wojskowy ska-**zał na śmierć 9 tubylców — działaczy antybolszewickich.**

W Samarkandzie wykonano wyroki śmierci na pułk. Gusakowie i 9 oficerach, zasądzonych na stracenie również pod zarzutem prowadzenia w r. 1926 organizacji antysowieckich.

W Aschabadzie rozstrzelano 19 uczestników ruchu powstaniowego, wśród nich kap. Mirze beja, oficerów Kutkowa, Minchenko i innych. O podobnych masowych traceniach donoszą również z całego szeregu innych miejscowości. Oczywiście, że ogłoszone dane stanowią ledwie znikomą część faktycznie przeprowadzonych masowych egzekucji.

SOWJETY AKCENTUJĄ SWÓJE POKOJOWE STANOWISKO.

Moskwa 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Tass komunikuje: Uchwalona wczoraj przez Centralny Komitet Wykonawczy rezolucja w kwestji rozbrojenia stwierdza, że **działalność delegacji sowieckiej w Genewie odpowiadała podstawowym zasadom polityki pokojowej rządu sowieckiego.** Centr. Komitet wyk. Z. S. R. R. podaje raz jeszcze do wiadomości całego świata, że Związek Sowiecki **pragnie zdecydowanie żyć w spokoju z wszystkimi innymi narodami i że rząd sowiecki ma zamiar zastosować wszelkie możliwe środki celem całkowitego i definitywnego wyrzeczenia się wojny jako metody rozstrzygania sporów pomiędzy państwami.**

NAKRYCIE KOMUNISTÓW W KATOWICACH.

Katowice, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś przed godziną 11-tą policja rozwiązała tajne zebrania komunistów, odbywające się w zamkniętym lokalu w Zawodzu, przy ul. Krakowskiej. Wszelkich obecnych aresztowano.

KRWAWE STARCIE KOMUNISTÓW ZE STAHLHELMOWCAMI.

Berlin, 22. kwietnia. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach popołudniowych doszło na przedmieściu Neukölln w czasie koncertu urządnego przez orkiestrę Stahlhelmu do krwawego starcia między członkami organizacji Stahlhelmu a komunistami. Komuniści zaatakowali stahlhelmowców obrzucając ich kamieniami. Interwenująca policja przywitana została gradem pocisków, przyczem komuniści uciekając wzniesli w jednej z bocznych ulic barykadę, z za której zaciekle się bronili. Policja zmuszona była użyć pałek gumowych i kilkakrotnie strzelić w powietrze. Kilku funkcjonariuszów policji odniosło lekkie obrażenia. Aresztowano 60 osób.

Potężny protest Lwowa przeciw gospodarce komisarza Strzeleckiego.

PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH KLAS I UGRUPOWAŃ SPOŁECZNYCH ZGODNIE POTĘPIAJĄ ROZRZUTNĄ I NIEOPATRZĄ POLITYKĘ GOSPODARCZĄ P. KOMISARZA RZĄDU. — P. STRZELECKI WINIEN Z TEJ POSTAWY OGÓŁU LUDNOŚCI WYCIĄGNĄĆ KONSEKWENCJE.

Lwów, 23. kwietnia.

(.) Tragiczne dzieje samorządu lwowskiego pragnęły sfery, zwalczające obecny rząd wykorzystać dla swych celów polityczno-partyjnych przez urządzenie w dniu wczorajszym zgromadzenia obywatelskiego w sali Towarzystwa Pedagogicznego, na którym był zapowiedziany referat p. t. „Rządy komisarzy w ratuszu lwowskim“.

Partyjne tendencje zebrania z ostrzem zwróconem przeciw rządowi, zostały jednak zupełnie udaremnione, dzięki temu, że w zgromadzeniu wzięł udział ogół obywateli lwowskich bez różnicy zabarwienia partyjnego, a więc sfery mieszczańskie, przedstawiciele przemysłu, rzemiosła, kupiectwa, zarówno chrześcijańskiego i żydowskiego, przedstawiciele inteligencji pracującej i t. d. tak, że wśród tłumnie wypełniającej salę publiczności zapewne więcej było, według nomenklatury powstałej po niedawnych wyborach, jedynaków, aniżeli przedstawicieli dwudziestoczwórki. Uderzała także wielka liczba przedstawicieli sfer robotniczych z pod znaku P. P. S. Wobec tego zamierzona akcja partyjna n. d. spaliła na panewce, a licząc się z tym składem zgromadzenia dr. Pieracki na wstępie zaznaczył, że nie ma zamiaru występować przeciw rządowi, a jedynym celem zebrania jest ochronienie miasta przed następstwami ryzykownej polityki gospodarczej kom. Strzeleckiego.

Po tym wstępie przeszedł do szczegółowego rozpatrywania obciążeń podatkowych, jakie zaraz z początkiem swych rządów p. Komisarz wprowadził w dodatkowym budżecie zwyczajnym. Następnie przedstawił w dosadnym świetle cyfry budżetu nadzwyczajnego, projekt zaciągnięcia 15 miljonowej drogiej pożyczki na inwestycje po większej części niekonieczne i niedostosowane do naszej wytrzymałości finansowej, jak np. hala podatkowa w ratuszu, wielkie hale targowe na placu Soliskich, linia tramwajowa przez ul. Pełczyńską, staw na Zamarstynowie, kosztowny pawilon na Wystawie poznańskiej i te wszystkie inne, w miliony idące bardzo piękne plany inwestycyjne, na które niestety nie może sobie pozwolić zubożały Lwów, mający wiele innych stokroć bardziej piekających potrzeb i zmuszony liczyć się z wytrzymałością podatkową.

Ostrej krytyce poddał poseł Pieracki projekty budowlane gminy, podnosząc m. i. że przez masowe wykupno cegieł gmina podrożyła na naszym rynku ten materiał z dotkliwą szkodą dla prywatnej inicyjatywy budowlanej.

Jednym słowem wykazał całą nie realistyczną fantazyję planów gospodarczych kom. Strzeleckiego, które zresztą „Gazeta Poranna“ poddawała już w szeregu artykułów wyczerpującej krytyce.

Bardzo ostro zwrócił się mowca także przeciw gospodarce personalnej, stosowanej przez p. Komisarza, a mianowicie przeciw dotkliwemu obciążeniu miejskiego funduszu emerytalnego przez pensjonowanie urzędników bez wysłużonej pełnej liczby lat, a angażowanie na to miejsce drogiej siły nowych, skutkiem czego w nowym budżecie

nie figuruje wzrost kosztów administracji o 1 milion.

Mowca przytaczał mnóstwo przykładów na tę rozrzutną gospodarkę personalną, jak n. p. mianowanie dwóch sekretarzy personalnych, przyjmowanie młodych urzędników od razu na posady w V lub VI stopniu służbowym itp.

Po referacie poseł dr. Pieracki odczytał następujące rezolucje:

1) Zebrani na Zgromadzeniu stwierdzają: że instytucja komisarza rządowego w samorządzie miejskim jest wyjątkowo i chwilowa, że więc komisarz rządu nie może i nie powinien przedsięwziąć czynności angażujących miasto w znaczne zadłużenie majątku gminy.

2) Zgromadzeni protestują przeciw już dokonanemu i zamierzonemu dalszemu obciążeniu podatkowemu na cele samorządu miejskiego, niedającemu się usprawiedliwić we Lwowie ze względu na wywołany przejściami wo-

jennymi i zmianami ustrojowymi upadek miasta, ogólne zubożenie ludności i panującą w mieście drożyzną, którą wzmożone podatki muszą potęgować.

3) Zebrani protestują przeciw rozrzutnej gospodarce miejskiej w zakresie personalnym, przeciw dokonywanej wbrew statutowi reorganizacji magistratu i będącemu w tem w związku pensjonowaniu urzędników, którzy nie wysłużyli pełnych lat służby i przeciw angażowaniu do służby miejskiej w ich miejsce nieraz zupełnie niepotrzebnie nienależycie kwalifikowanych kosztownych sił z poza magistratu.

4) Zebrani stwierdzają, że miasto Lwów poniósłoby w latach wojennych ciężkie straty i szkody, w interesie utrzymania Kresów południowo-wschodnich przy Macierzy, ma prawo domagać się od Rządu wydanej pomocy w kierunku powrotu choćby tylko do przedwojennego stanu miasta i wydać

nych subsydjów pieniężnych na ten cel. Wzywają więc miarodajne czynniki o podjęcie u Rządu energicznych starań w tym kierunku.

5) Stwierdzają dalej zebrani, że jest obowiązkiem Rządu ze względu na położenie geograficzne i polityczno-kulturalne znaczenie naszego miasta dbać stale i trwale o materialny i kulturalny rozwój Lwowa.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały przyjęte przez aklamację.

Jednomyslnie przyjęcie tych rezolucji, jakoteż udaremniona próba obrony gospodarki p. komisarza Strzeleckiego przez jednego z członków Rady Przybocznej, były dosadnym wyrazem tego powszechnego potępienia, jakie wywołuje wśród ogółu obywateli, bez różnicy partyjnej ryzykowna i rujnująca miasto polityka gospodarcza komisarza, będącego tylko prowizorycznym, przez ogół obywateli nieuznawanym i przed nim nie odpowiedzialnym zarządcą gminy.

Ten pogląd znalazł także wyraz w przemówieniu przemysłowca p. Halbera, na którego wniosek uchwalono dodatkową rezolucję, aby zwrócić się do Rady Przybocznej z apelem, by na znak protestu złożyła swoje mandaty.

Nakoniec uchwalono domagać się jak najusilniej od Sejmu jak najszybszego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej dla gmin i rozpisania wyborów.

Ze sportu.

Dalsze klęski lwowskich drużyn.

HASMONEA PRZYGRYWA Z POŁONJĄ 1:4. — WARSZAWIANKA—POGOŃ 3:0. — WYNIKI LIGOWE. — BIEG NA PRZELAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawianka: Domański, Zwierz I., Fiałkowski, Zwierz II., Hahn, Haselbusch, Jung, Korngold, Szenajch, Luksemburg.

Pogoń: Sobociński, Olearczyk, Maurer, Fichtel, Kuchar, Hanke, Szabakiewicz, dr. Garbień, Maurer, Łysyk, Stonecki.

Po klęsce zadanej Pogoni tydzień temu przez Legię opinia Warszawy spodziewała się pełnej rehabilitacji eksmistra Polski. Tymczasem pokazało się, że drużyna lwowska, zwłaszcza osłabiona brakiem Batscha i Deutschmanna, jest obecnie doprawdy cieniem dawnej świetności. Wszystkie linje zespołu posiadały tyle słabych punktów, że doprawdy dziwić się należy, że kierownictwo klubu dopuściło do takiego zaniedbania formy drużyny, oraz że w ciągu lat świetności zapominało zupełnie o przygotowaniu godnego narybku. Jeśliby bowiem chcieć ocenić występ Pogoni pozytywnie można by wymienić niestety jedno tylko nazwisko dr. Garbień, a z bardzo wielkimi zastrzeżeniami — Hankego i Kuchara. Reszta drużyny nie dorosła do poziomu średniej klasy ligowej, a jeśli Pogoń nie wyjechała z klęską cyfrową równą porażce z przed tygodnia zawiązała to więcej szczęściu niż umiejętności. O ile goście grali b. słabo, o tyle niespodziankę naprawdę sprawiła Warszawianka. Drużyna ta znajduje się obecnie w świetnej formie i będzie groźnym przeciwnikiem dla najsilniejszych zespołów ligowych. Szybka, ambitna, silna, niezła technicznie, lotna w akcjach napastniczych a twarda w defensywie potrafiła Warszawianka górować nad Pogonią w sposób

wydajny i była drużyną lepszą pod każdym względem.

Mecz zaczyna Warszawianka. Już po kilku min. gry uwidacznia się świetna forma gospodarzy, w przeciwieństwie do Lwowian, grających górą i choćbyż. Parę akcji ofensywnych Pogoni wykazuje zupełną impotencję napadu, w którym jedynym strzelcem, niegroźnym zresztą dla Domańskiego, jest dr. Garbień. Gorąca ofensywa Warszawianki kończy się dwoma słupami, a wreszcie w 32-ej minucie plasuje Zwierz II. z 20 mtr. odległości pięknie piłkę dołem 1 : 0. Gorący temperament Luksemburga znajduje kompana w Hankem. incydenty likwiduje sędzia. Po przerwie widać w grze Pogoni wielką ambicję. Słaby po niedawnej chorobie Kuchar idzie do środka napadu, a Fichtel zajmuje pozycję środkowego pomocnika, co wychodzi drużynie na korzyść. Parę akcji Kuchar-Garbień przypomina dawne czasy, niestety Kuchar nie wytrzymuje tempa. Wszystkie akcje ofensywne Pogoni koncentrują się na Garbień, który strzela z każdej pozycji z daleka i dla Domańskiego niegroźnie. Druga bramka Warszawianki jest pełnem Korngolda. Słaby jego strzał odbija się o Maurera a Luksemburg strzela niechybnie 2 : 0. Punkt trzeci jest wynikiem pięknego biegu Haselbuscha i centry wyzyskanej główką przez Luksemburga. Sędziował dobrze p. Hanke z Łodzi.

Lwów. Grafika—Leonida 12:0 (6:0). Zawody o mistrzostwo.

POŁONJA - HASMONEA 4:1 (1:1).

Sprawozdanie z tych zawodów z powodu braku miejsca, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

* POLSKA ZWYCIĘŻA CZECHOSŁOWACJĘ.

Mecz szermierczy Polska—Czechosłowacja w Krakowie dał następujące wyniki: floret 9:7 dla Polski, szpada 11½:4½ dla Czech, szabla 10:6 dla Polski. Polska wygrywa 2:1.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Pogoń (Stryj)—Lechia 2 : 1 (1 : 0) — A. Z. S.—Sparta 3 : 2 (1 : 1) — Rewera—Ukraina 10 : 0 (8 : 0).

* MISTRZOSTWA LIGOWE.

Wielkie Hajduki. Ruch — Gracovia 4 : 1 (1:1).

Królewska Huta. Legja — Śląsk 4:1 (1:0).

Kraków. Wisła — Warta 3:2 (2:2).

Łódź. IFK.—ŁKS. 3:0 (1:0).

* BIEG NA PRZELAJ.

Bieg na przelaj o puchar „Wieku Nowego“ przyniósł zwycięstwo Pogoni. Pierwsze miejsce zajął Sawaryn, 2) Zdzisław Mot (AZS. Kraków), 3) Liebermanni (Jutrzenka), 4) Woron (Pogoń). W ogólnej punktacji: 1) Pogoń 49 punkt., 2) AZS. 113 punkt., 3) Legja (Przemyśl) 149 punkt., 4) Czarni 155 punktów

Europejskie arcydzieło według scenariusza Jerzego Brauna:

dramat miłości, krwi i bohaterstwa po święcenia. Nadzwyczajna technika zdjęć, wykonana przez operatorów wiedeńskich.

Zespół najwybitn. artystów polskich i wiedeńskich. Już wkrótce

HURAGAN

LEW - APOLLO

Uboga starszka, 65 lat licząca, kaleka, na amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszeki kaleki.

Krwawe walki policji z bandytami w zagłębiu borysławsko-drohobyckiem.

**ŚCIGANY WŁAMYWACZ I MORDERCA ZRANIŁ POSTERUNKOWEGO, OBRZUCIWSZY GO GRADEM KUL. —
KRWAWA WALKA POSTERUNKOWEGO NA BIAŁĄ BROŃ— ŚMIERĆ SKRZYPY.**

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Stosunki bezpieczeństwa w zagłębiu borysławsko-drohobyckiem od pewnego czasu uległy znacznemu pogorszeniu i miejscowi bandyci hulają bezkarnie. Grozę położenia powiększa fakt, że przed dwoma tygodniami, dzięki niedbalstwu nadzoru aresztów w sądzie powiatowym w Drohobyczu, zbiegło z aresztów po przepitowaniu krat czterech więźniów, a to: Ożjasz Schech i. Leichtman, Wiktor Sało i. Winnicki i Mieczysław Muszyński, niebezpieczni włamywacze i rabusie, którzy byli postrachem dla Drohobycza i całego zagłębia naftowego.

W trzy dni po ucieczce, zbrodniarze ci dokonali włamania do hurtowni tytoniowej Bartmańskiej w Drohobyczu, gdzie skradli towary, wart. 3000 zł. — Przedwczoraj o godz. 4 nad ranem Muszyński usiłował włamać się do sklepu na Wolance. Gdy nadszedł idący do służby pewien woźny pocztowy i mimowoli spłoszył go, Muszyński z zemsty strzelił do niego z rewolweru i ciężko go zranił.

Wczoraj znowu otrzymaliśmy alarmującą wieść o nowym występie Muszyńskiego, który jeszcze nie został unieszkodliwiony. Oto na ślad jego wpadł post. Józef Seidel i usiłował go

ująć. W czasie pościgu w Bani Kowalskiej Muszyński wylazł na parkan i stamtąd począł ostrzeliwać poster. Seidla, którego ciężko zranił, poczem zbiegł. Jak nas informują, komenda policji powiatu drohobyckiego zarządziła generalny pościg za zbrodniarzem.

Równocześnie donoszą nam o krwawej walce posterunkowego z włamy-

waczem z Borysławia. Mianowicie pod szewskiego włamywacza Skrzypę, wymunalskiego włamywacza Skrzypę, wywiązała się między nimi walka, w czasie której posterunkowy pchnął bandytę bagnetem. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

APOLLO

Z powodu wyświetlania od środy filmu „HURAGAN“
jeszcze tylko dziś i jutro

„Gdy w kobiecie miłość się budzi“

Zużki ważne! — Początek o godz. 3:30.

Polska niedopuszczą do terroryzowania ludności polskiej na Śląsku opolskim.

GWAŁT NALEŻY ODEPRZEĆ NAJOSTRZEJSZYMI ŚRODKAMI.

Lwów, 21. kwietnia.

(jp) W związku ze znanymi aktami teroru, dokonywanymi przez bojówkarzy niemieckich na ludności polskiej Śląska opolskiego, oraz niesprawiedliwym stanowiskiem prezydenta Komisji mieszanej Calondera odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe w sali ratuszowej tłumne zebranie protestacyjne, na którym był prezentowany ogół ludności Lwowa bez różnicy partyjnej.

Zebranie zagałało w im. lw. okręgu Związku Obrony Kresów zachodnich p. Popielow, poczem powołano do przewodnictwa prof. Niemezyckiego, w skład prezydium honorowego hr. Wojciecha Gołuchowskiego, p. Popielow, dr. Domaszewicza, do sekretariatu p. Myślickiego. Po przedstawieniu przez przewodniczącego aktów teroru, popieranego przez rząd niemiecki, wyraził protest wy-

wieźlieli: w im. lwowskiego Związku Obrony Kresów zach. prez. Komarnicki Stefan, im. Zw. oficerów rezerwy prof. Zaleski, im. Zespołu Stu p. Zakrzewski, im. Zw. Obrońców Lwowa pułk. Hoszowski, poseł dr. Loewenherz, poseł dr. Pieracki, przedstawiciel robotników p. Łagocki, przedstawiciel włościan p. Bernardzik, oraz posłanka Jaworska. Rezolucję odczytał pułk. Krajewski, w której zabrano wyrażając najgłębsze oburzenie z powodu wypadków w Bytomiu i innych aktów teroru i ślubując bronić wszelkimi dopuszczalnymi środkami praw należności polskiej na terenie Rzeszy niemieckiej, domagając się od rządu Rzeszy stanowczej interwencji dyplomatycznej w Radzie Ligi Narodów.

Zgromadzenie zakończono uroczystym odśpiewaniem „Roty“.

Ujęcie zbiegłego z więzienia kasiarza Sekuły.

**PO WŁAMANIU W RÓWNEM POWRÓCIŁ DO LWOWA I UKRYWAŁ SIĘ
NA WULCE PANIEŃSKIEJ.**

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Mniej więcej przed dwoma tygodniami, zbiegł z więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej, wśród niewyjaśnionych jeszcze zupełnie okoliczności jeden z najniebezpieczniejszych zbrodniarzy naszego miasta, zawodowy włamywacz kasowy Piotr Sekuła, zasądzony przed pół rokiem na karę czteroletniego więzienia.

Przed kilkunastu dniami Sekuła w towarzystwie dozorców więziennego udał się do miasta na robotę i w czasie pracy nad oczyszczeniem ulicy Zamarsztynowskiej zbiegł. W związku z jego ucieczką naczelnictwo więzienia zawiesiło w urzędowaniu dwu dozorców, a policja wdrożyła energiczny pościg za zbiegłym więźniem. Po ucieczce Sekuła natychmiast nawiązał kon-

takt z równie niebezpiecznym osobnikiem, nazwiskiem Kruszelnicki i w jego towarzystwie wyjechał do Równego, gdzie obaj dokonali włamania kasowego.

Policja wiedziała jednak dobrze, że Sekuła zatańczył do swego rodzinnego miasta i szukała go tutaj bez wytchnienia. W sobotę wieczorem funkcjonariusze Wydziału śledczego otrzymali wiadomość, że Sekuła ukrywa się na Wulce Panieńskiej. O godz. 7 wieczorem, wyw. Ochowiczowi udało się wysledzić kryjówkę Sekuły, znajdującą się w piwnicy realności przy ulicy Wulka Panieńska 10, przyczem stwierdzono, że ukrywał go niejaki Jan Karaga, którego również aresztowano. Sekuła odmówił udzielenia wszelkich odpowiedzi.

młodej kobiety. Na miejsce udali się natychmiast kierownik Wydz. nadkomisarz Parylewicz, kierownik I Brygady kom. Konarski, kierownik I Kom. PP. kom. Sztydlowski, oraz wywiadowcy, a równocześnie przybył zawiadomiony o wypadku przez policję sędzia śledczy radca Witoszyński.

Na wskazanym przez studentów miejscu, ujrano leżącą na wznak młodą wykwintnie ubraną dziewczynę w wieku około 20 lat o niepospolicie pięknych rysach. Na zewnątrz nie zauważano żadnych śladów gwałtownej śmierci, natomiast obok zwłok na ziemi zauważono ślady krwi. Na kilka nacięć kroków od zwłok znaleziono rewolwer bębnowy. Poddano zwłoki dokładnym oględzinom i stwierdzono, że denatka popełniła samobójstwo strzałem rewolwerowym skierowanym w usta. Strzał nie był śmiertelny, a denatka odrzuciwszy rewolwer, uszła kilkanaście kroków i po kilku dopiero minutach zmarła.

Jak stwierdzono, denatka jest 20-letnia Anna Teluk, b. urzędniczka prywatna, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 30, pochodząca z poważanej rodziny kolejańskiej. Wstępne dochodzenia, przeprowadzone przez funkcjonariuszy I. Brygady stwierdziły, że denatka oddawała nosiła się z zamiarem samobójczym. W sobotę wieczorem wyszła z domu zabrawszy ze sobą rewolwer, który kupiła przed kilku miesiącami. Samobójstwo popełniła w ciągu nocy, a dopiero w południe znaleziono jej zwłoki. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. Dalsze dochodzenia w toku.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek 23. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Napoleon a Polska“. 16.40 Odczyt p. t. „Szpiegostwo podczas wojny“. 17.45 Audycja szkolna. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“. 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.00 Odczyt zorganizowany przez Prezydium Rady Ministrów. 20.30 Koncert kameralny poświęcony twórczości Jana Brahmsa. Wykonawcy: Kwartet Ożmianowski, A. Comte Wilgocka śpiew, prof. Urstein akomp. 22.00 Komunikaty.

Poznań (344) Katowice (422) Wilno (435) Kraków (566) 20.00 Transmisja odczytu zorganizowanego przez Prezydium Rady Ministrów. 20.30 Koncert poświęcony twórczości J. Brahmsa. (Transm. z Warszawy)

Wrocław (322) 20.15 Recytacja. 21.05 Nieznane utwory Wagnera.

Lipsk (366) 19.30 Transmisja koncertu z Filarmonii Berlińskiej. 22.15 Dancing.

Langenberg (463) 20.15 Koncert poświęcony Weberowi. (Pieśni, orkiestra symf.)

Berlin (484) Stuttgart (380) Hamburg (394) Frankfurt (428) Monachium (535) 19.30 Transmisja koncertu uroczystego z okazji kongresu berlińskiego. „Confederation internationale des Societes d'Auteurs et Compositeurs“, dyryguje R. Strauss. Solistka Barbara Kemp, sopran. 1) Mozart: Symfonia c-dur. 2) Wagner: „Tristan i Isolda“. 3) R. Strauss: Sinfonia Domestica. 22.30 Muzyka lekka.

Wiedeń (617) 20.15 Muzyka kameralna na instr. dętych (Haydn, R. Strauss, Gounod).

CZEM MYĆ TWARZ?

Dotychczas uważano mydło za uniwersalny środek upiększający. Mylnie to pojęcie obaliła wiedza i ustaliła różne preparaty w zastosowaniu do odrębnych właściwości cery.

Tuszą cerę przeobraża skutecznie proszek marmurowy „Miraculum“, suchą zaś i wiotczącą udelikatniającą Dra Lustra prawdziwe ołabki migdałowe, które też dla utrzymania soczystości używane bywają przez osoby o prawidłowej cerze.

NADESŁANE.

KRAWATY

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
W NAJNOWSZYCH
WZORACH

POLECA

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Gdzie nam dobrze?

Przez dzień cały jestem w drodze
A gdy głodny i spragniony,
Wpadam tuż na jednej nodze
Tam gdzie trunek wymarzony,

Tam gdzie bufet znakomity
Źródło wybornego jada,
A odchodząc wreszcie syty
Czuje, że przybyło sadła.

Zatem baczność czytelnicy
I smakosze kuchni zdrowej:
Miejsce schadzek jest w „HYGIENIE“
U MARJI TURTELTABOWEJ.

Bruno Frenkel.

Tragiczny epilog zawodu miłosnego 20-letniej lwowianki.

W NOCY NA WZGÓRZACH WULECKICH, STRZAŁEM REWOLWERYM ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE.

Lwów, 23. kwietnia.

(—) Wczoraj w południe Wydział śledczy we Lwowie został zaalarmo-

wany przez studentów z II domu Techników wiadomością, że w wąwozie na wzgórzach Wuleckich leży trup jakiejś

Wiosna a zdrowie!

KURACJE WIOSENNE. — DAWNIEJ A DZIŚ. — ZDROWE ZIARNO W STAREJ MEDYCYNIE. — NAUKA O WITAMINACH. — TAJEMNICA ZNUŻENIA WIOSENNEGO. — KURACJA JARZYNOWA. — KURACJA WODNA. — NEURASTENIA A WIOSNA. — JAK LECZYĆ BÓL GŁOWY I BEZSENNOŚĆ. — WIOSENNE SŁOŃCE I POWIETRZE. — ODRODZENIE ORGANIZMU.

Lwów, w kwietniu.

(H). W czasach wcześniejszych mówiono wiele o t. zw. kuracjach wiosennych. Przedsiębrano je na wiosnę, a polegały one zazwyczaj na picciu herbaty przeczyszczającej krew, puszczaniu krwi i stosowaniu środków przeczyszczających. Miały one ciało na wiosnę odświeżyć, tak, jak to się dzieje wogóle z całą przyrodą. Zima bowiem gromadzi w organizmie jakby rozmaite nieczystości i toksyny, które chciano w ten sposób usunąć.

W tej starej medycynie tkwi bardzo zdrowe ziarno; trzeba tylko umieć je odnaleźć. Nowoczesna medycyna stworzyła pojęcie t. zw. witamin, t. j. substancji koniecznych do życia. Te witaminy występują we wszystkich świeżych, zielonych jarzynach, sałatach i owocach. Bez witamin nie może organizm ludzki na dłuższą metę istnieć. I tak n. p. na okrętach, gdzie pożywienie stanowią tylko konserwy i brak świeżych jarzyn, występuje — jak wiadomo — często t. zw. skorbut, połączony z krwawieniem zwłaszcza dziąseł. A ponieważ świeże jarzyny, a zwłaszcza sałata zawierają bardzo wiele witamin — pobieranie tych pokarmów stanowi może właśnie doskonałą kurację wiosenną, która uzupełnia witaminy, postradane podczas zimy. Na tem tle występuje właśnie owe typowe i tak dobrze znane zmęczenie wiosenne, które nęka i dręczy tak wiele osób w tej porze roku. Podczas zimy zużyły się witaminy, toteż organizm domaga się rekompensaty.

Drugą kuracją wiosenną jest kuracja wodna. Wielu ludzi sądzi, że wystarczy zmywanie się zimną wodą, zwłaszcza przed udaniem się na spoczynek. Jest to niezupełnie słuszne. Istnieje szereg metod „wodnych”, które należy przeprowadzać racjonalnie, według określonego systemu, najlepiej według wskazań lekarza. Jedną z najodpowiedniejszych jest kuracja, polegająca na stosowaniu kąpieeli nasiado- wych, oraz druga, polegająca na stosowaniu polewań tuszem. Należy zaznaczyć, że po każdej takiej procedurze musi nastąpić odpowiednia reakcja. A więc po procedurze zimnej, odpowiednie ogrzanie (u osób słabszych dłuższy spoczynek w łóżku, a u osób silniejszych gimnastyka), po procedurze gorącej — zimny tusz. Wszystko to, wpływa dodatnio na cyrkulację krwi i w wielu wypadkach dokonywa istnych cudów.

Główne zastosowanie znajdują kuracje wodne przy rozmaitych formach neurastenji. A właśnie neurastenicy bardzo silnie odczuwają okres wiosenny, w którym znajdują się w stanie formalnej depresji fizycznej i duchowej. Jakże często u lekarza zjawiają się w tej porze roku ludzie, robiący wrażenie ciężko i bardzo poważnie chorych. Tymczasem najdokładniejsze zbadanie nie wykrywa schorzeń i cierpień organicznych; mamy przed sobą typowy obraz neurastenji.

Neurastenicy cierpią szczególnie na ucisk i ból głowy. Wszelkie pro-

szki są zupełnie bezużyteczne i psują tylko żołądek. Doskonale działa w tym przypadku właśnie odpowiednio stosowana, a pod kierunkiem lekarza, kuracja wodna. Najlepszym środkiem jest nacieranie całego ciała zimną wodą, w czem jednak trzeba być ostrożnym, gdyż łatwo o przeciębienie, które może skończyć

się bardzo groźnie. Większość neurasteników cierpi ponadto na przykrą bezsenność, która niesłuchanie osłabia i nerwowo rozstraja. I tutaj kuracja wodna dokonywa cudów!

Jeszcze jedna uwaga. Przez kurację wodną nie należy rozumieć stosowania łodowato zimnej wody! Bynajmniej. Metodę Kneippa mogą

zniesić tylko organizmy odpowiednio zahartowane. Na początek obowiązywać ma temperatura 26 stopni — 24 stopni C. Później można ją powoli obniżać. Kuracja wodna składa się zazwyczaj z 12 procedur trwających dni 12. Następuje przerwa 4 tygodniowa, po której można kurację znowu ponowić.

A wreszcie wiosna jest początkiem kąpieeli słonecznych i powietrznych. Słońce wiosenne może wiele dobrego zdziałać, ale obowiązuje tutaj najdalej idąca ostrożność. Skóra, przez całą zimę nie wystawiana na działanie słońca, może zareagować przykreimi schorzeniami.

Nowe wyniki prof. Woronowa

NOWE METODY LECZENIA TĘŻCA, DIABETES I CUKRZYCY. — SENSACYJNY WYKŁAD. — TAJEMNICA PRZEDŁUŻENIA ŻYCIA LUDZKIEGO. — CUDOWNA WŁADZA GRUCZOŁU TARCZYKOWEGO. — CIEKAWY PRZYKŁADY KONKRETNE. — CIEKAWY ZWROT W KONSTYTUCJI FIZYCZNEJ I PSYCHICZNEJ STARCA. — KONKLUZJA, KTÓREJ NALEŻY PRZYKLAŚNĄĆ.

Florencja, w kwietniu.

(B). Przed kilku dniami przybył do Florencji sławny chirurg

profesor **Sergiusz Woronow**,

aby tutaj dokonać kilku ciekawych operacji. Chodziło o przeszczepienie „glandula raratiroidalea” celem uleczenia tężca, oraz o próby usunięcia diabeteś drogą przeszczepienia

trzustki

z małpy na człowieka. Operacje przeprowadzono w szpitalu **S. Maria Nuovo** wobec licznej asystencji lekarzy, którzy przybyli do Florencji z całych Włoch.

Operatywne zabiegi Woronowa zostały uwiecznione bardzo pomyślnym wynikiem. Ponadto wielkie zainteresowanie kół lekarskich obudziła nowa metoda

leczenia cukrzycy.

Dotychczas używano niedawno zresztą wynalazionej insuliny. Woronow za-demonstrował leczenie cukrzycy również drogą transplantacji pewnych gruczołów.

W związku z temi operacjami wy-

głosił Woronow w jednej z największych sal florenckich

sensacyjny wykład,

w którym rozwinął i próbował uzasadnić swą teorię o przedłużaniu życia ludzkiego.

Zwrócił przedewszystkiem uwagę na ogromne znaczenie dla organizmu t. zw.

gruczołu tarczycowego,

podkreślając, że nieprawidłowe lub niewystarczające funkcjonowanie tego ważnego narządu, jest przyczyną najważniejszych zaburzeń w organizmie ludzkim. Starzenie się człowieka polega przedewszystkiem na zmniejszeniu sprawności w funkcjonowaniu gruczołu tarczycowego, oraz innych gruczołów, posiadających jednak mniejsze znaczenie.

Można tedy życie ludzkie przedłużyć, przeszczepiając człowiekowi

zdrowe gruczoły małpia

w miejsce zużytych i zwyrodniałych gruczołów własnych.

Wykład swój popierał uczony odpowiednimi przykładami. I tak np

miał pewnego pacjenta, liczącego 73 lat i znajdującego się w stanie zupełnej prostracji fizycznej i psychicznej. Zwłaszcza uderzał u starca zupełny prawie

zanik pamięci.

Po przeprowadzeniu operacji starzec odzyskał pamięć, a nawet pewną młodzieńczą działość. Mógł w kilka tygodni potem opuścić szpital i wrócić do zajęć. Takich przykładów podał Woronow więcej.

Bardzo ciekawa jest konkluzja wykładu Woronowa. Oto — zdaniem jego — zbliża się chwila, w której życie ludzkie będzie

można znacznie przedłużyć.

Niemna wprawdzie mowy o zupełnem usunięciu śmierci, ale można przeciwdziałać bardzo skutecznie przedwczesnemu niszczeniu się naszych organów. U człowieka ten proces niszczenia występuje znacznie szybciej niż u zwierząt. Wszak zwierzę żyje

siedm razy tyle,

ile trwa jego proces rozwojowy. Człowiek natomiast żyje przeciętnie trzy razy tyle.

Musimy to osiągnąć — woła Woronow — abyśmy stosownie do prawa przyrody żyli co najmniej 140 lat!

Phileas Fogg i jego naśladowcy.

15-LETNI PODRÓŻNIK OBJECHAŁ ZIEMIĘ W 44 DNI. — PRZED 50 LATY TRZEBA BYŁO NA TO ZUŻYĆ 3 MIESIĄCE. — KTO PRÓBOWAŁ POBIĆ REKORD BOHATERA POWIEŚCI JULJUSZA VERNE.

Lwów, w kwietniu.

(e) W tych dniach powrócił do Kopenhagi z 44-dniowej podróży naokoło świata 15-letni Duńczyk, **Palle Huld**, którego na dworcu powitały tłumy mieszkańców stolicy. Podróż tę, przedsięwziął on, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin genialnego pisarza **Juljusza Verne**, którego powieść „Podróż naokoło świata w 80 dniach”, wzbudziła w nim pragnienie naśladowania bohatera owej książki, **Phileasa Fogg**.

Przed 54 lata, kiedy tę powieść Verne napisał, odbycie takiej podróży niemal w trzech miesiącach, było rekordem. I to wielkim, jeśli uwzględnimy, że pierwszy podróżnik, — **Magelhaens** — który pokusił się przed 355 laty o odbycie tej podróży dokoła ziemi drogą morską, poświęcił temu... całe trzy lata!

U **Verne** **Phileas Fogg** objechał ziemię w 79 dniach. Od tej chwili właściwie

zaczyna się wyścig,

zmierzający do zmniejszenia tego czasokresu.

Pierwszym rywalem Fogg był

Nellie Bly. Wyruszył on w roku 1889 z Nowego Jorku i objechał faktycznie ziemię w 73 dniach. A trzeba uwzględnić, że nie miał do dyspozycji kolei syberyjskiej, że stracił w **Colombo** i **Hong Kongu** po 5 dni, a w **Jokohamie** 4 dni, czekając na połączenie kolejowe. Bez tych przymusowych miejsc postoju odbyłby swą podróż w 59 dniach.

Szczęśliwszy był jego następca,

Andrzej Schmidt.

Potrzebował tylko 37 dni, by — w 22 lata po p. Bly — odbyć turę z Paryża przez całą ziemię z powrotem do Paryża. W dwa lata potem (w roku 1913) rekordowy czas został zmniejszony o 2 dni: **J. H. Mears** w tym czasie objechał ziemię.

Szybciej jeszcze poruszali się na tej prawie 39.000 klm. liczącej przestrzeni

lotnik **S. Evans**

i milioner amerykański **Linton Wells**. Przed półtora laty przebyli ją w 28 dniach i 14 godzinach. 16 czerwca opuścili Nowy Jork, a wrócili 14 lipca 1926.

Jak chiński dygnitarz pogromił tramwaj.

Londyn, w kwietniu.

(e). Zeszłego tygodnia p. Wen, wyższy urzędnik kolei chińskich, przejeżdżając przez linię tramwajową, uważał, że tramwaj, który zdaleka ostrzegł głośnym dzwonkiem, powinien stanąć na widok jadącego samochodu tak wysokiego dostojnika. Gdy nastąpiło zderzenie, p. Wen zażądał nowego wozu i wysokiego odszkodowania za poranienie jego i służącego.

Dyrekcja tramwajów chcąc uniknąć procesu, ofiarowała naprawę wozu, w swych zakładach, podkreślając, że wyłączną winę ponosi tu szofer.

Niezadowolony p. Wen, postanowił wymierzyć sobie sprawiedliwość. Zebrałszy 100 kulisów, polecił im ustawić uszkodzony samochód w ten sposób, że tamował cały ruch tramwajowy. W samochodzie umieścił 5 żołnierzy z bagnetami, poleciwszy zabić każdego, kto by się ośmielił zbliżyć do nich.

Przez pół dnia ruch tramwajowy w stolicy Chin był załamany, poczem Towarzystwo, nie chcąc się narażać na dalsze olbrzymie straty, przystało na wszystkie warunki p. Wen.

— Dokąd panowie zdążają — zapytał się Folgefuchtel nagle.

— Jest już dosyć późno — odpowiedział Krag — spoglądając na niebo. Pójdziemy już do domu.

— Jeśli panowie pozwolicie, odprowadzę was do willi. Lubię bardzo takie nocne spacery.

— Prosimy bardzo — zapraszał Dr. Höft.

Poszli. Folgefuchtel szedł między dwoma sznurmistrzami, dobrze zbudowanymi przyjaciółmi i między nimi wyglądał jeszcze mniejszym i szczuplejszym, aniżeli był w istocie.

— Przestrzegam panów — mówił rudobrody właściciel — i zwracam się z prośbą, abyście nie mieszcali się do moich spraw, gdyż w przeciwnym razie, mogłoby się to skończyć bardzo niebezpiecznie. Sądzę, że dałem dość dowody zyczliwości, ostrzegając panów, teraz pójdę jeszcze dalej, gdy te ostrzeżenia powtórzę.

Folgefuchtel spojrzał na Kraga.

— Tak daleko nie posunąłem się jeszcze nigdy. Asbjörn Krag przystanął. Pewność siebie tego człowieka zaimponowała mu.

— Chciałbym panu zwrócić małą uwagę — rzekł detektyw. — Proszę się w przyszłości nie truć dzieć i nie poświęcać mi zbyt wiele cennych rad. W każdym wypadku, jest to najzupełniej zbędnym, bo jeśli jestem szpiegiem naprawdę, to pańskie ostrzeżenie nie pomoże, a jeśli mam osobisty interes kontrolować pańską działalność, ostrzeżenie mnie nie przestraszy.

— Jaki może pan mieć istotny interes? — Pft... nie zastanawiałem się dotychczas nad

Powinien był pan wybrać mniej śmieszne nazwisko, aniżeli Gakelgukel, czy też coś podobnego.

Podrażnienie Folgefuchtla stawało się coraz bardziej widoczniejsze.

— Nie brzmi ono śmieszniej, aniżeli pańskie — rzucił cynicznie detektyw.

— Dlatego wybrałem to nazwisko, aby ludzie domyślali się, że nie jestem tym, za kogo się podał. Rola pańska w tej chwili jest skończoną. Sądzę, że sprowadzili tutaj pana moi sąsiedzi, lecz teraz nie ma pan więcej nic do roboty. Zatem odjeżdżaj pan.

— Nie wyjadę dla różnych zresztą powodów, a między innymi i dlatego, że zaprosił mnie pan do siebie, gdzie będę miał możność poznać pana bliżej. Jest pan człowiekiem bardzo interesującym.

Spokój detektywa podrażnił Folgefuchtla.

— Zatem strzeż się pan mnie. Jestem niebezpieczniejszy, aniżeli pan sądzisz.

— Tem lepiej.

Asbjörn Krag wszedł już na ścieżkę ogrodową, gdy nagle odwrócił się i rzucił Folgefuchtlowi na pożegnanie:

— Dobranoc!

— Zatem pan zostaje?

— Tak jest. Do widzenia!

— Do spraw jednak moich nie będzie się pan mieszał.

— Zrobię to! Dobranoc!

Nie oglądając się więcej wszedł detektyw do willi. Za nim postępował Dr. Höft.

Czerwonobrody właściciel, włókł się ociężale przez ośnieżoną ulicę do swej osiedli.

Dr. Höft zapalił lampę u siebie w gabinecie.

Gdy w pokoju zrobiło się jasno, spostrzegł on depeszę leżącą na biurku.

— Do ciebie adresowana — rzekł Dr. Höft, wręczając depeszę przyjacielowi. Pilna jak widzę. Przyniesiono ją zdaje się w czasie naszej wyprawy.

Detektyw niecierpliwie rozerwał ją, a równocześnie przyszło mu na myśl, że musi być ona od naczelnika tajnej policji. Istotnie tak było. Treść depeszy była następująca:

Wobec Folgefuchtla zachować rezerwę, oraz najdalej idącą ostrożność. W razie, gdyby opuszczał miejsce swego pobytu, aresztować. Dr. Peters w drodze. Naczelnik.

Detektyw podniósł się z krzesła i nerwowo chodził po pokoju.

Tak wszystko się dzieje, gdy nie zna się całej sprawy. Rudobrodego mam obserwować, ale równocześnie nie wolno niczego przedsięwziąć. To jest jednak niemożliwością. Że Folgefuchtel w tej chwili miejsca swego pobytu nie opuści, jestem tego pewnym. W tej chwili odszedł dziś ostatni pociąg z Friedrichshald, zaś następny odejdzie dopiero jutro o godzinie dziewiątej. Zatem do tego czasu możemy być całkiem spokojni.

Dr. Höft czytał w międzyczasie depeszę.

— To już druga depesza w czasie tak krótkiego pobytu — powiedział Dr. Höft. Zdaje mi się, że tam się nieco denerwują.

— Bezwątpienia. Wogóle jest to bardzo ciekawa sprawa. Z jednej strony grożący Folgefuchtel, który nas formalnie wyzywa, z drugiej naczelnik policji i całkiem nieznany Dr. Peters. Mimo, że

I nagle, gdy detektyw miał odpowiedzieć na zapytanie, pękło coś z trzaskiem.

Dr. Höft zerwał się z krzesła, a Asbjörn Krag zapytał:

— Co się stało?

Zarówno kosztowna waza chińska jak i lustro wiszące naprzeciw okna były rozbite.

Obaj przyjaciele spojrzeli na siebie ze zdziwieniem.

— Czy to ty?

— Nie — a ty?

— Także nie!

Nagle błysnęła myśl w mózgu Asbjörna Kraga. Jednym skokiem znalazł się on przy oknie.

GLUCHY STRZAŁ.

VII.

zwroconemu na południe i otworzył je. Świeży prąd powietrza wpłynął do pokoju.

Detektyw pozostał przy oknie i patrzył na leżącą przed nim równinę. Wszystko było pograżone w głębokim śnie, nie doleciało go nawet zwykłe ujadanie psów w księżycową noc. W dali majaczył na ciemnym horyzoncie niebios, pałac. Jego wieżyczka strzelała prosto ku niebu. Na widnokręgu rysował się stary, mурowany kościół.

Z głębi pokoju doleciał detektywa głos przyjaciela. Krag odwrócił się i podszedł ku doktorowi. Ten przypadkowy ruch ocalił mu życie...

— I ja byłem początkowo tego samego zdania — powiedział detektyw — dziś jednak mam inne przekonanie. W tym zakratowanym pokoju znajduje się jakas inna rzecz.

— Co innego? — coś to może być?

— Ktoż to może wiedzieć! Jednak zaszle wypadki wskazują na to, że musimy być przygotowani na bardzo ciężkie przeżycia.

Doktorem Höfem targnął lek.

— Czy z wyniku naszej nocnej wycieczki jesteś zadowolony? — zapytał on.

— Częściowo tak. Do rozwiązania jednak samej zagadki nie zbliżyłem się ani o włos. Przekonała mnie o tem dzisiejsza rozmowa z Folgefuchtem.

— Oh — zauważył doktor — cała dzisiejsza rozmowa była w znacznej części szeregiem bezcelnych i obustronnych groźb.

— Czuwam jednak argusowem okiem nad ka- zdem słowem tego człowieka — odpowiedział Krag.

Co mnie jednak zastanawia, to niemal przyznanie się do łączności z upiornym krzykiem. Tego nie można uniknąć — rzekł on. A następnie również bardzo zagadkową jest dla mnie nocna wędrówka tej kobiety.

— To była szwagrowa Folgefuchta — powiedział Dr. Höft. — Poznałem ją. To ona była z pewnością.

— Czego ona szukała poza domem? Dlaczego nie powróciła przez bramę, ale skradała się jak zwykły złodziej? I wreszcie te groźby Folgefuchta, co to wszystko znaczą?

Asbjörn Krag podszedł ku szerokiemu oknu

Folgefuchtel jest bezwątpienia zbrodniarzem, mimo, że się niemal do swych zbrodni przyznaje, nie wolno mi go aresztować. Zachować na dalej idącą ostrożność — hm... hm...

Asbjörn Krag rzucił na stół depeszę.

— W tej chwili jestem zadowolony, że do czynnej policji nie należę więcej.

— Taaak? — Dlaczegoż to? Czyż należąc teraz do niej, nie byłbyś w znacznie szczęśliwszem położeniu?

— Wątpię. — Wogóle w całej sprawie jest coś niewyraźnego. Dlaczego w całej sprawie mam zachować nadzwyczajną ostrożność? Skąd nagle wyrasta niemiecki agent? Jeżeli naczelnikowi wolno poleceniami wiązać ręce swoim ludziom, to jednak nie ma on najmniejszego prawa mnie rozkazywać. Wszak ja jestem człowiekiem prywatnym i mogę działać we własnym imieniu. Nie mam wcale zamiaru być ostrożnym i już jutro przycisnę Folgefuchta, żądając wyjaśnień. A jeśli one mi nie wystarczą, zdobędę je w przeciągu 12 godzin, chociażby mnie to życie kosztowało. Nie zapomnę nigdy, kochany doktorze, tego strasznego krzyku, któryśmy dzisiaj słyszeli. Pomyśl tylko, że jakiś człowiek jest w niebezpieczeństwie i potrzebuje naszej pomocy. Od dłuższego czasu jestem dziś poraz pierwszy zdenerwowany i wierzę, że tu musi się szybko działać. Pomyśl tylko, co mówił rządca. Pomyśl o rozmowie, prowadzonej między panią Folgefuchtlową a jej siostrą.

— Nie ma innej drogi — odpowiedział doktor, — jeśli się pomyśli, że w celi znajduje się jakiś uwięziony człowiek.

tem. A gdyby tak interes ogólny? Przyszła pan, że przez cały przeciąg pańskiego tu pobytu nie wzburzał zbyt wielkiego zafascowania.

— Co to znaczy? — Czy zaważałem komu?

— Kwestja zapatrywania.

— Hm... Więc sądzi pan, że krzyk jest tego powodem?

— Czy może się on komu podobać? — odpowiedział Asbjörn Krag.

— Jak już wspominałem — rzekł Folgefuchtel gniewnie — tego nie da się uniknąć. I właśnie z tego powodu wyprowadziłem się daleko od świata i ludzi, byleby tylko mieć spokój.

— Krzyk ten nie tylko nie budzi zafascowania, ale wprost trwogę.

Folgefuchtel stanął i patrzył w dal przed siebie w zamysleniu.

— Czy aż tak?

— Krzyk ten przypomina jak maltretowanego człowieka — rzekł Asbjörn Krag.

— Może...

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć w jaki sposób on powstaje? — Uspokoiłoby to znacznie opinię.

— W tem tkwi moja tajemnica.

— Przypuszczam.

— I tego nie dowie się pan nigdy.

— Bardzo możliwe — odpowiedział detektyw — a zatem nie powie pan?

— Niczego więcej nie wyjaśnię.

Panowie doszli do willi doktora. Dr. Höft otworzył furtkę.

— Ha, trudno — w takim razie muszę kontrolować pańską działalność.

— Pan żartuje.

Folgefuchtel zaśmiał się znow swoim niesamowitym śmiechem.

— Czy wie pan na co się naraża?

— Nie wiele mnie to obchodzi.

— Chcę panu tylko powiedzieć — ciągnął spokojnie właściciel dóbr. — Przyjmijmy, że to pan był przed chwilą pod mojem oknem, pragnąc dowiedzieć się, czem się zajmuję w gabinecie.

— Powiedzmy, że że pański osąd jest słuszny.

— Czy byłby się pan włamał?

— Najprawdopodobniej.

— Wiedz pan zatem, że gdyby się było panu udało wśliznąć do mego gabinetu — więcej by go pan nie opuścił.

— Byłby mnie pan zastrzelił? — zapytał obojętnie detektyw.

— Na podobne pytania nie odpowiadam.

— Czy wie pan, — rzucił Krag — że gdyby te pogróżki powtórzył pan przed jakimś urzędnikiem policyjnym, to już byłby powód do aresztowania pana?

— Nie obawiam się policji. Nie może mi ona niczego zarzucić.

— Sądzi pan!?

— I nie obawiam się, gdyż jestem silniejszy od policji.

— Bardzo ciekawe powiedzenie.

— Pan mnie zrozumie, gdy powiem, że od początku widziałem w panu urzędnika policyjnego.

Zapoznany współtwórca francuskiego zwycięstwa.

JEDYNY Z WODZÓW FRANCJI PRZE WIDZIAŁ ROZWÓJ WYPADKÓW WOJENNYCH I PODAŁ ODPOWIEDNIE ŚRODKI OBRONY.

Paryż, w kwietniu.

(+). W roku bieżącym, gdy Francja uroczysto obchodzić będzie 10-lecie zwycięskiego zakończenia olbrzymich heroicznych zmagani o całość swych granic i spokój świata, warto wyciągnąć z zapomnienia **nazwisko człowieka**, przyćmione przez wsławione nazwiska **Focha, Joffrego, Petaina** etc. A jednak dziś Francja oddaje temu człowiekowi sprawiedliwość jako **współtwórcę zwycięstwa z r. 1918.**

Gdy w r. 1911 wybuchła znana **awantura agadińska**, spowodowana przez prowokacyjny wyjazd niemieckiego krążownika „Panther“ do Agadiru, co w konsekwencji groziło wybuchem wojny francusko-niemieckiej, dyplomaci całego świata byli zgodnego zdania, że **tylko cud** zdoła tę wojnę odwrócić. Natychmiast zebrała się w Paryżu **najwyższa Rada wojenna** pod przewodnictwem ministra wojny, pułkownika **Messimy**. Wśród członków Rady byli: sędziwy gen. **Pan**, **Gallieni** i ociężały **Joffre**, który nie kierował jeszcze żadnymi manewrami, ani nie brał udziału w tzw. „grach wojennych“.

Na zaproszenie ministra wojny **wiceprezes Rady wojennej, upatrzony na generalissimusa w razie wojny generał Michel**, z wyglądu podobny raczej do **zasuszonego uczonego lub biurokraty**, niż do wodza, rozwinął swój plan strategiczny. Wyraził niezłomne przekonanie, iż w razie wybuchu wojny **Niemcy uderzą na Francję przez terytorium Belgji**. Ich ofensywa zakreśli szeroki łuk, prawdopodobnie nawet przez Brukselę i Antwerpię. By przeprowadzić to gigantyczne natarcie, **generalny sztab niemiecki rzuci do boju nie tylko wszystkie 21 korpusów czynnych, ale i znaczną część korpusów rezerwowych**, tak, że Francja będzie miała przeciw sobie zaraz z początku **olbrzymią armję**.

Takie potworne natarcie można odeprzeć tylko przez **równie silną kontr-ofensywę**, dlatego **Michel z naciskiem podkreślił konieczność zorganizowania rezerw**, aby zaraz przy mobilizacji każdy korpus aktywny miał przynajmniej w połowie tak silną formację rezerwową do dyspozycji. W ten sposób efektywny stan armji połowej, jakaby można przeciwstawić uderzeniu wroga, **wynosić będzie zamiast 1.300.000 ludzi — pełne 2 miliony**, co pozwoli wstrzymać natarcie. Z tego pół miliona chce **Michel rozlokować między Lille a Avesnes**, by wstrzymać ruch okrężny przeciwnika przez Belgię, między Hirson a Rehiel front stanowiłaby **rezerwowa armja 300-tysięczna**, a wreszcie garnizon paryski (200 tysięcy) byłby drugą rezerwą. Reszta armji, **tj. milion ludzi** byłby przeznaczony do marszu na granicę wschodnią kraju.

Gdy **Messimy** zapytał członków Rady, czy zgadzają się na ten plan, odpowiedzieli zrazu **głuche milczenie**, poczem nastąpiło powszechne kręcenie głowami i wreszcie odpowiedź, że zebrani raczej **przychylają się do projektu pułkownika de Grandmaison**. Oficer ten, uchodzący za najjęzycznego

strategika młodej generacji oficerskiej, wypracował plan jak

najgwałtowniejszej ofensywy, któraby oszczędziła znużonego gromadzenia rezerw.

W 3 dni po tej fatalnej decyzji gen. **Michel** otrzymał dymisję, a 28. lipca 1911 następcą jego został **Joffre**, zwolennik ofensywnego projektu **Grand-**

maisona (tzw. planu nr. 17).

Prawie w 3 lata później wybuchła oczekiwana wojna i już pierwsza faza **złociła przewidywania gen. Michela**. Niemcy rzucili na Francję

34 korpusy

o sile 2 milionów ludzi, z tego dwie trzecie rezerwistów. Tej przewadze mógł **Joffre** przeciwstawić tylko

1.300.000 ludzi. Milion rezerwistów tłoczyło się w kadrach bez mundurów, bez broni, bez oficerów.

Początek strategicznej działalności **Joffrego** był szeregiem fatalnych błędów, które kosztowały armję

300 tysięcy ludzi.

Wówczas to dopiero koła fachowców zapóźno doszły do przekonania, że tej **hekatombie ofiar można było uniknąć**, gdyby przyjęto i wykonano plan gen. **Michela**. Na szczęście gen. **Joffre** nie stracił zimnej krwi i w samą porę wycofał armję za Marne, co później w połączeniu ze znanym sukcesem armji paryskiej **Gallieniego** pozwoliło mu wykonać zwycięską ofensywę, pamiętną jako „**cud nad Marną**“.

Cudowny płyn, ożywiający zamarłe serca.

HORMON PROF. HABERLANDTA I JEGO NIEZWYKŁE WŁAŚCIWOŚCI. — SENSACYJNE EKSPERYMENTY WZBUDZAJĄ PODZIW W ŚWIECIE NAUKOWYM. — PREPARAT ZE SERC WOŁOWYCH. — AMPULKI ZE ZŁOCISTYM PŁYNEM BĘDĄ PRZYWRACAŁY DO ŻYCIA SERCA, KTÓRE JUŻ BIĆ PRZESTAJĄ.

Wiedeń, w kwietniu.

(+). Zeszłego roku prof. **Haberlandt** ogłosił rezultat swoich badań nad **hormonem, pobudzającym serce do pulsowania**. Po długotrwałych, znużających doświadczeniach na sercach żabich, zdołał on odkryć **hormon produkowany prawdopodobnie przez samo serce** i to przez tę jego część, gdzie wszystkie żyły uchodzą do prawego (u człowieka) przedsionka. **Hor-**

mon ten posiada ożywcze właściwości w stosunku do serca. Parę kropel tej substancji, dodanych do starych, niebijących już oddawna serc żabich, natychmiast **pobudzały je do życia**. — Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ożywczy prąd przechodzi przez mięsień, **serce zaczyna drgać**, później coraz energiczniej kureczyć się, pulsować, za chwilę zaś wraca do normalnej, wydatnej pracy.

Jak zazwyczaj w nauce, tak i tutaj przysługę oddał **Haberlandtowi** — przypadek. Jak wiadomo, serce żaby wycięte i umieszczone

w roztworze soli,

bije jakiś czas dalej; po pewnym dopiero czasie staje i zamiera. Otóż **Haberlandt** pewnego razu świeżo wycięte serce żaby włożył do naczynia, w którym znajdowały się już **od paru dni niebijące serca stare i kawałki serc**; w momencie, gdy w towarzystwie tem znalazło się **żywe, bijące serce** — wówczas i tamte słone, obumarłe serca, jakby w nie nowe życie wstąpiło — **poczęły drgać i pulsować tętnić rytmicznie**.

Dalsze badania pozwoliły **wyodrębnić specjalnie** hormon przez same serce produkowany, a pobudzający je do skurczów i normalnej pracy.

Te **sensacyjne eksperymenty** wywołały zrozućmiałe zainteresowanie świata lekarskiego. Nowo odkryty hormon, nazwany **hormonem sercowym**

Haberlandta otwiera nowe horyzonty dla wiedzy lekarskiej. Środków pobudzających serce osłabione do pracy, mamy dziś bardzo wiele, ale tutaj chodzi o **cudowną substancję**,

która przywraca do życia serce obumarłe, już nawet od kilku dni.

Obecnie **Haberlandt** ogłasza swoje uwagi na podstawie wyniku badań, zapomocą analogicznego **preparatu hormonalnego**. Preparat ten, sporządzony **z serc wołowych,**

przedstawia się jako **przezrysty, złotawy płyn**; jednocentymetrowe ampulki z tym płynem, mają być po wypróbowaniu **wprowadzone w handel**.

Haberlandt zapomocą tego preparatu, uzyskał analogiczne wyniki, jak zapomocą **oryginalnego hormonu sercowego**. Doświadczenia na 36 sercach żabich, (przez co niektórzy z nich były porożcinane i pokawalkowane) — wykazały ożywcze działanie nawet na poszczególne kawałki serca, które od paru dni wycięte i nieuchwytne, po dodaniu preparatu **poczęły pulsować, tętnić i wracały do życia**.

Dzisiaj w wypadkach rozpaczliwych, **kiedy serce nagle przestaje pracować**, a wszelkie środki podniecające nie pomagają — **uciekamy się do**

wstrzyknięcia adrenaliny, wprowadzając długą igłę strzykawką **przez skórę do mięśnia sercowego**. W ten sposób nieraz udało się już uratować życie choremu.

Nowo odkryty hormon **Haberlandta**, we dług wszelkiego prawdopodobieństwa **przyczyni się wnie do większego opanowania tak kapryśnej czasami pracy serca**, dając nam w rękę pożądaną broń, zdolną uleczyć chwilową niedomogę tego tak ważnego organu.

Z **blagą prośbą** udaje się uboga starszuszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do **serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej**, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Dąki do **Administracji ds. Północy**.

Niebezpieczny dla skarbu prorok.

CIEKAWA PRZEPowiednia. — WYGRANE TERNO. — MOŻE POMAGAĆ DRUGIM, ALE NIE SOBIE. — INGERENCJA RZĄDU W TEJ NIEZWYKŁEJ SPRAWIE.

Rzym, w kwietniu.

(H). Ogromną sensację wywołał w pobliżu Rzymu pewien domorosły „**prorok**“, który przepowiedział **numery na loterii**

z cudowną wprost dokładnością. Dzięki niemu wygrał pewien gospodarz wiejski na ostatniem ciągnięciu terno, wynoszące

50 tysięcy lirów.

Ludność w tryumfie oprowadzała **proroka**. Szczęśliwiec, któremu uśmiechnął się los tak miło, ofiarował do radcy

5 tysięcy lirów.

Innym razem zamierza „**prorok**“ **przepowiedzieć quaterno**, za co obiecano

mu z góry **wspomniany prezent**.

„**Prorok**“ utrzymuje, iż **przepowiednie swoje opiera na cyfrach,**

które pozostawił mu ojciec w papierach swoich, ale pod zastrzeżeniem, że **nie gdy sam nie będzie stawiał na te numery**.

W tej sprawie zaniepokojone władze rozpoczęły

sledztwo,

gdyż **niebezpieczny „prorok“ zagraża skarbowi państwa włoskiego**. Nawiasem należy zaznaczyć, że idzie tu prawdopodobnie o jakiś **humbog**. Trudno bowiem wyobrazić sobie takiego **rzeczywistego „proroka“**.

Drogocenne ręce pani Claridge.

PRZEDSTAWIAJĄ WARTOŚĆ 250 TYSIĘCY DOLARÓW. — TAK WYSOKO PRZYNAJMNIEJ OCENIŁA JE ICH UROCZA WŁAŚCICIELKA. — ORYGINALNY KAPRYS, CZY ŻĄDZA POPULARNOŚCI?

Brooklyn, w kwietniu.

(H). Najpiękniejszą kobietą w Brooklynie jest **żona adwokata**.

młostress Claridge.

Pani **Claridge** jest brunetką o niebieskich oczach i o słodkich rysach twarzy. A najpiękniejszym szczegółem tej **fenomenalnej urody są cudowne ręce**.

Nie jeden rzeźbiarz już je modelował, nie jeden malarz z rozkoszą u mieszczał na płótnie.

Tę zimę zdarzyło się, że pani **Claridge** pośliznęła się i silnie sobie **rękę potłukła**.

Groziło pięknej kobiecie, że lewa ręka zostanie **silnie oszpecona**. Dzięki odpowiednim zabiegom leczniczym i kosmetycznym udało się temu zapo-

biedz.

W każdym razie przerażona pani **Claridge** postanowiła

zaasekurować

specjalnie swe ręce na sumę **250 tysięcy, tj. ćwierć miliona dolarów**.

Przypominamy z tej okazji, iż w swoim czasie znakomity skrzypek

Kubelik

ubezpieczył swą rękę na **półtora miliona koron austriackich**, a więc na sumę jeszcze większą.

Dzięki owej asekuracji piękne ręce pani **Claridge** stały się

ogromnie popularne

w całej Ameryce. Ich uroczej właścicielce o to właśnie — zdaje się — **chodziło...**

KRONIKA

23

**Kwietnia
Poniedziałek
Wojciecha b. m.**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 23. bm. „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”, gość. wyst. Dygusa.

Wtorek, 24. bm. „Noc śnieżysta”, premiera.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek, 23. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic”.

Wtorek, 24. bm. „Orłów”, wznowienie.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 22. bm. godz. 7.30 wiecz. „Mamusia”. Z udziałem J. Werniczówny.

*

Lwowski Hamlet. Dyskusja o inscenizacji „Hamleta” na scenie lwowskiej z powodu premiery sztuki p. A. Rybickiego „Śnieżysta noc”, odłożoną zostaje na środę 25. bm. godz. 8 wieczór.

*

R. DRZAŁA, magazynu pościeli, Chorażczyzny 5 (przed kinem Apollo) posiada na składzie koldry od 18 zł., materace od 33 zł., przerabia koldry po 6 zł., materace po 8 zł. 3448-5

— o —

(—) Włamanie i kradzież. Z mieszkania Bolesława Klubutreta, zam. Zadwórzkańska 57., skradziono wczoraj po włamaniu się portfel z gotówką 200 dol., biżuterię i garderobę łącznej wart. 2390 zł. Gustaw Friedman, zam. Leona Sapichy 49., doniósł wczoraj policji, że ze strychu skradziono na jego szkodę białą szlafkę wart. 1500 zł. — Na szkodę Chaima Silbermana, zam. Jakóba Strzemię 4., skradziono wczoraj z mieszkania garderobę nieznanej wartości.

(—) Aresztowanie kieszonkowca. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Gustawa Gólanda za usiłowaną kradzież pieniędzy z torebki nieznanej kobiety na ul. Legionów.

FELJETON „GAZ. POR.” z 25. IV. 1928.

EDGARD WALLACE,

69

MŚCICIEL

— Tak jest panienko, jutro ma zamiar przeprowadzić znaczne zmiany w filmie i chce się z panią zaraz zobaczyć. Podobno młodsza Marra została znów zaangażowana.

— Ach tak, wyszeptała dziewczyna.

Okazało się widocznie, że jej gra nie jest zadawalniająca i że cały ten czas żyła w rozkosznym złudzeniu.

— Zaraz przychodzę, odparła.

Palce jej drżały, gdy zapinała płaszcz.

Pogardzała sobą, za swą słabość. Może Stella wcale nie miała występować w jej sztuce. Może dodano tam jakąś postać. Może to nie chodziło wcale o Rosellę. Różne myśli płątały jej się chaotycznie po głowie. W drzewach przypomniała sobie, że Jack zapewne będzie potrzebował scenarjusza. Wróciła zatem do pokoju, ale w pośpiechu, zmartwieniu i niepewności zapomniawszy zupełnie, gdzie wsadziła rękopis.

(—) Ogień piwniczny. Wczoraj w piwnicy realności przy ul. Kordeckiego 11. wskutek zajęcia się sadzy powstał ogień. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) Zagadkowy zgon młodej służącej. Wczoraj wieczorem zmarła nagle 14-letnia Regina Krawiec, służąca u Józefa Węgorza w realności przy ul. Jakóba Hermana 11. Lekarz dzielnicowy dr. Litwinowicz nie mógł stwierdzić przyczyny śmierci i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) Ucieczka 14-letniego gimnazjalisty. Omgadaj wydalili się z domu 14-letni ucz. gimn. Mieczysław Goldman, zam. przy ul. Gliniańskiej 8. i więcej nie wrócił.

(—) Obława nocna. Ub. nocy funkcjonariusze Brygady sanitarno-obywatelskiej przeprowadzili kontrolę hoteli, szynków, lokali podejrzanym oraz znanych domów tajnego nierządu, przyczem wprowadzono do aresztów wiele dziewcząt trudniących się tajnym nierządem.

OGŁOSZENIA,

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

LUSTRZANY aparat fotograficzny o bardzo jasnym obiektywie, formatu mniejszego kupię. Podbrożny, Żółkiew. 3417-3

POTRZEBNA inteligentniejsza, uczciwa dobra kucharka do wszystkiego z praniem, ul. Piaskowa 11a. 3428-3

LODOWNIE czeskie, gdańskie, Rentschner, Legionów 37. 3233-15

KOLDRY materace, koce, poduszki, prześcieradła — poleca najtaniej K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4 Telefon Nr. 51-10.

BIELIZNĘ męską i damską, ładną i po dziwniająco niskich cenach, wywarza także z dostarczonych materiałów „SZWAJNIA CENTRUM” Lwów, pl. Bernardński 17 pod kierownictwem wybitnych i doświadczonych s.t.

Wreszcie już całkiem zrozpaczona poszła do gospodyni.

— Zostawiłam u siebie bardzo ważne skrypty, niech pani je poszuka, proszę i zaraz przynieść do domu pana Knebwortha. Znajdują się w rulonie z ciemnej tektury.

Serce jej ścisnęło się na widok samochodu Stelli Marry. Widocznie prawdą było, że pogodziła się z dyrektorem. Wskoczyła do wnętrza i siadła obok szofera, który milcząco zawzięcie.

— Czy mr. Brixan jest u pana dyrektora? — spytała wreszcie.

Szofer nie odpowiadał, myślała, iż nie dosłyszał do chwili, gdy po gwałtownym wirażu przekonała się, że jadą w wprost przeciwnym kierunku.

— To nie jest droga do mieszkania p. Knebworth. czy pan zabłądził? — zawołała ze strachem.

Człowiek milczał ciągle, maszyna brała szybkość coraz większą, minęła długą, ciemną ulicę i pomknęła po polnej drodze.

— Proszę stanąć natychmiast! — rzekła, panując nad przerażeniem i ręką chwyciła za kłamek. Żelazna dłoń ścisnęła jej ramię.

PENSJONATY! ŁÓŻKA, UMYWALNIE, NACIYNIA EMALJOWANE oraz wszelkie inne artykuły żelazne poleca **RENTSCHNER**, Legionów 37. 3040-12

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

KRESOWY BANK SPÓŁDZIELCZY w Złoczowie przyjmie natychmiast urzędnika obywatelskiego doświadczonego z likwidacją, buchaltera i korespondentów bankowych, uzdolnionego też ewent. do samodzielnego kierownictwa Oddziału. Płaca zależna od kwalifikacji i uzdolnienia. Termin do wnoszenia udokumentowanych podań do końca bm. Osobiste zgłoszenia się tylko każdej niedzieli od 10—12-tej przedpołudniem. 3267-3

UCZNIA do praktyki przyjmie Artur Bartosz, skład porcelany, Kopernika 2. 3359-2

RÓŻNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Cysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry) rok założ. 1894. 2850

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemysł na nazwisko Kędra Franciszek. 3305-3

UNIEWAŻNIAM zgubione pozwolenie na radiostację odbiorczą Nr. 50 z datą 26. sierpnia 1926. Maks Schaffer, Drohobycz. 3435-3

KAJELUSZE WIOSENNE MODELE w wielkim wyborze poleca. Przetłoki wykonuje modnie, tanio, Topolniana, Kopernika 1, Pasaż Mikołascha I. 3258-5

LUBAS STANISŁAW Swicza, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 3427

Świadek wypadku przejechania

bip. Rózi Gottfried, ur. Ilak, przez auto Nr. 8755 w dniu 8. kwietnia 1928 r. o g. 1.15 przedpoł. w ulicy Sykstuskiej, który towarzyszył tragicznie zmarłej na miejscu ratunkową, uprasza się o podanie swego adresu WP. Adwokatowi Drowi Henrykowi Grafowi, we Lwowie, ul. Bałorego 1. 21., lub Izraelowi Gottfriedowi, we Lwowie, ul. Grottera 1. 6. 3454

Pokosty, Farby olejne, Lakier, Karbolineum najtaniej u SUDHOFFA Lwów, Akademicka Nr. 8.

WAGNE DLA KRAWCÓW I KRAWCZYKÓW Największy polski Podręcznik Kroju Męskiego i damskiego autora Tadeusza Górskiego, prof. Inst. Przemysłowego we Lwowie, absolwenta Akademii w Londynie i Wiedniu i przykrawacza największych firm dostawców naciąganych w Wiedniu, Karlsruhe, St. Petersburgu itd. 300 str., około 200 ilustracji. Cena 25 zł. Wypłyła za zaliczką — zamawiać wprost we firmie T. GORSKI Lwów, Leona Seniara 75.

Motory ropne

Piesle, parowe, benzynowe, elektryczne. Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry, Płytaśmowe, Pompy, Sikawki, Windy, Wielokrążki, Sztance, Torfiarki, Centralne oświetlania, Wagi, Pasy, Gurty, Transmisje, Łożyska kulkowe, poleca na dogodne spłaty

„PILOT”

Lwów, ul. Bałorego 4.

Rok założenia 1910. 2053 Telef. 1-79.

Wyłączna sprzedaż rowerów

światowej sławy marki francuskiej „Diamant”, wszelkich przyborów do tychże i wszelkie przybory do wszystkich systemów poleca

Malwina Rosenman

Lwów, Jagiellońska 17.

Tel. 17-25.

Zlecenia z prowincji odwrotnie.

— Moja droga, pokaleczysz swą słuszną buzię i skacząc w czasie ruchu, nadwyrężysz kościelki, rzekł szofer.

— Sir Gregory! — wyjąkała dziewczyna.

— Nie rób tylko awantur, ciągnął dalej Penno tryumfującym głosem. Jedziesz do mnie na kolację, tyle razy prosiłem się nadaremnie, więc teraz musisz to uczynić wbrew swojej woli. W Griff Towers jest Stella, nie potrzebujesz obawiać się niczego.

Wysłkiem woli opanowała nerwy.

— Proszę mnie zaraz odwiedzić do domu, sir Gregory, rzekła, to jest bezcelość z pana strony.

Zażmiał się głośno.

— Nie ci się nie stanie, nikt ci nie złego nie zrobi, wrócisz cała i zdrowa, ale najpierw zjesz ze mną kolację moją złotką. Jeśli teraz będziesz krzyczeć i nanie napokoić, to skreślę samochód na pierwsze drzewo i razem rozbijemy się na miazgę.

Spostrzegła, że jest pijany — pijany nie tylko winem, ale poczuciem władzy. Zasadzka się udała, dopiął swego, teraz nic go nie wstrzyma.

Czy Stella istotnie była u niego? — nie wierzyła temu. A może jednak prawda? Chwytała się nawet tej nędznej deski ratunku.

— Otóż jesteśmy — mruknął sir Gregory, hamując wóz przed wehodo-wymi drzwiami i wyskakując na zewnątrz.

Chwytał ją w ramiona, choć broniła się zażadnie.

— Jeśli krzykniesz, to cię pocałuję, warknął jej do ucha, więc biedaczka uległa i spokojnie dała się nieść dalej.

Drzwi otworzyły się natychmiast, w hallu ujrzała Malajczyka o kamiennej twarzy, który patrzył, jak Gregory wynosi ją szerokimi schodami na górę. I myślała, czy może spodziewać się pomocy od tego człowieka. Na korytarzu i piętra bronoń postawił ją wreszcie na nogi i otworzył małe drzwi.

— Przyprowadziłem twoją przyjaciółkę Stello, szepnął, powiedz za mną jakie dobre słowo i napełnij jej rozum do głowy. Wróć tu za 10 minut i zjemy najlepszą ślubną kolację, jaką można sobie wyobrazić.

C. d. n.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 ławy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 4.25 Bez dostawy zł. 1.50 Za granicę zł. 7.00